

wrotności i grzeszności posiada autor, sam będąc nieukontentowanym miłośnikiem: *moje ciało wyje do miłości której / się nie nauczyło ocuć albo zniewalać / ...różą uszlachetniam moje dawne wiarołomstwa* („Sława i pożądanie”).

Rozwibrowana ta miłość, z którą współistnieją / współgrają pisane wiersze.

Autor prowadzi nieustanną dyskusję wewnątrz frazy a także i w całym wierszu.

Gęsta w przesłania / znaczenia jest ta poezja; często pojawia się słowo głód.

Trudno znaleźć ukojenie, zamknięcie, wyrazistą kodę. Czuje się, jakby poeta nie mógł skończyć przesłania, a jego myśli chcą biec dalej. Stopniuje znaczenia, czego wyraźnym przykładem jest wiersz „Tryptyk Karczewski”, i którego zawołania przypominają „Wesele” Wyspiańskiego.

Bogaty jest język tomu. Znajdujemy w nim słowa eleganckiej polszczyzny (z okresu międzywojnia), neologizmy (często w interesującej postaci) a także współczesny slang.

W wierszach pomieszczonych w tomie dostrzegalnej zmianie ulega poetyka oraz przedmiot zainteresowań Mariana Janusza Kawalko.

To wszystko staje się domeną poety, który charakteryzuje się w słowach: *żyję w dwójnasób: ponad duszą / rozum wydaje się królestwem / a w środku niczym ciemne lustro skrywa się głuza / z mym jestestwem*.

Wartości osuwają się bez naszego udziału. Potrzeba mocnej wiary i tylko miłość ocalić trzeba.

Paweł Kuszczynski

Teresa Januchta: W łusce dnia. Seria Wydawnicza LIBRA Nr 64, Poznań 2015, s. 39.

Marian Janusz Kawalko: Osuwisko. Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2014, s. 171.

„Pamiętamy” po raz drugi

To jest fascynujące, to źródło, które nie wysycha, źródło poezji Jarosława Zielińskiego. Młodo zmarły poeta zostawił nam ledwie jeden tom wierszy, choć obszerny, jednak dobra liryka to coś z czego możemy czerpać długo i do woli, a na dodatek za każdym razem oglądać inne jej oblicze. Bo tak to już jest z twórczością, w którą poeta wkłada „całe zaleństwo duszy swej”, jak się onegdaj pisało. Dziś możemy to pisarstwo zdefiniować bardziej wyrafinowanie, jednak warto czasami zajrzeć choćby do XIX-wiecznych podręczników poświęconych liryce, by przekonać się, iż owocześni krytycy także miewali nieco racji.

Ośmielam się tak zacząć tę recenzję po lekturze *Pamiętamy 2*, czyli drugiej książki poświęconej twórczości Jarosława Zielińskiego-

go, jak też i jego osobie! W *Słowie wstępnym* pióra Aleksandra Nawrockiego, poety, redaktora i twórcy festiwalu poetyckich, (notabene w tym roku pisarz obchodzi 75. rocznicę urodzin i 50. rocznicę debiutu poetyckiego) czytamy, że „Przyjęty przychylnie pierwszy zeszyt *Pamiętamy* zmobilizował nas do przygotowania kolejnego” i że nie wszystkie warte druku artykuły udało się opublikować za pierwszym razem. I stąd wydanie drugiego zeszytu, a być może w przyszłości zbierze się materiału na kolejne!

W *Pamiętamy 2* intryguje przede wszystkim próba biografii Poety autorstwa Mikołaja J. Wachowicza. Biografia to obszerna, z licznymi smakowitościami, ale jak zwierzył się gdzieś jej twórca on dopiero „rozkręca” pisanie o Zielińskim. Przygotowuje bowiem książkową biografię nie tylko poety, ale i całego jego pokolenia, do którego sam przynależy, i jej ważną część niewątpliwie będą stanowić wypowiedzi tych, którzy znali poetę, przebywali z nim na co dzień, i np. wspólnie tworzyli ruch literacki zwany fantasy.

Przykładem, że zainteresowanie poezją Zielińskiego nie mija jest esej Stanisława Grabowskiego, który pokusił się o dokładną analizę jednego z wierszy poety mianowicie *Wizji w błękicie*. To jeden z dłuższych utworów Zielińskiego, a swój tekst Grabowski tak kończy: „*Wizje w błękicie*” to najogólniej „wiersz krzyk” o poszukiwaniu uczucia, próba wiwisekcji na sobie samym, próba zmierzenia z relatywizmem świata tego, ze złudzeniami, które są częścią naszej natury, a może tylko należą do świata snu... Pozazdrościć poecie skali emocji, radykalizmu myśli i twórczej konsekwencji. Idąc tym tropem można wskazać kilkanaście innych utworów poetyckich Zielińskiego, którym także należy się pogłębiona refleksja. Warto więc i pod tym kątem kontemplować jego wiersze.

Świetnie rozwija się Konkurs Literacki im. J. Zielińskiego nazwany Złotą Różą, to kwiat, który poeta szczególnie ceniał. Kapituła Konkursu składa się z pisarzy mających znaczny już dorobek twórczy, poszły w ubiegłym roku w świat komunikaty prasowe o konkursie, chętni, czyli „piękni czterdziestoletni”, nadesłali swoje poetyckie książki i oto w *Pamiętamy 2*, w rozdziale III odnajdujemy plon pierwszego konkursu. Laureatką została dwudziestokilkuletnia Monika Cichosz z Podborza, członkini grupy literackiej w Mielcu, autorka debiutanckiego tomiku *Gra w zielone*. Obszernie omawia tę książkę kilku autorów. Andrzej Walter stwierdził w laudacji, że młodziutka poetka pisze o „wielu ważnych sprawach współczesności. O *zielonej walizce słów* zabieranej ze sobą przez każdego poetę w ten nadal zadziwiający nas świat”. Z kolei inny autor napisał, że Monika „w postawie i w zachowaniu ma w sobie coś z Anny Achmatowej, wielkiej damy rosyjskiej poezji”! Z jej utworami poetyckimi rzeczywiście warto się zapoznać. I po ich lekturze westchnąć: No cóż, idzie nowe. Pobjęgosławmy mu, nie

mnóżmy na jego drodze przeszkód. W *Pamiętamy 2* zamieszczono także utwory poetyckie pierwszych stypendystów: Sandry Pokojkiej i Jakuba Piotra Chruściela, których wyróżniła Kapituła, gdyż jak wiedzą wtajemniczeni promocja twórczości poetyckiej młodych ludzi to jeden z ze statutowych celów Fundacji Arkona.

W ubiegłym roku, ale także w pierwszych miesiącach tegoż roku, odbyło się kilka ważnych imprez literackich, których główną postacią był Jarosław Zieliński. Wszystkie zostały rzetelnie opisane i opublikowane w prasie. W *Pamiętamy 2* mamy ich przedruki. Przede wszystkim w 2015 roku wyróżniła się styczniowa promocja polsko-rumuńskiego tomu J. Zielińskiego pt. *Poeta chowa się w słowach. Poetul se ascunde in cuvinte* w Klubie Księgarza na warszawskim Starym Mieście, gdzie około 150 osób pilnie wysłuchało wierszy Zielińskiego przełożonych na język rumuński. Autorem przekładu jest profesor Alexandru G. Serbanu, tłumacz największych polskich poetów. A wiersze w języku rumuńskim wspaniale recytowała Lilianna Suster, Rumunka od lat mieszkająca w Polsce. Pikanterii imprezie, poza ważnym wystąpieniem krytyka i poety Leszka Żulińskiego, przydała rumuńska muzyka oraz rumuńskie potrawy i wina serwowane na jej zakończenie. Doprawdy, kto nie pojawił się na niej dużo stracił, a nie jest to moja opinia lecz kierownika Klubu Jana Rodzenia, z pewnością znawcy polskiej literatury i miłośnika dobrej książki. Tylko westchnąć, że takich jak on jest coraz mniej!

Z kolei wiersze J. Zielińskiego w przekładzie na język albański można było usłyszeć w kwietniu br. w warszawskiej Ursynotece-Muzeum przy ul. Barwnej 8. To miejsce, któremu patronuje Julian Ursyn Niemcewicz, ledwie od dwóch lat obecne na mapie kulturalnej stolicy, ale z dużymi już osiągnięciami, o co dba m.in. niezawodna dyrektor Biblioteki Publicznej na Ursynowie, p. Anna Wolska. Wiersze przełożył wybitny albański poeta i tłumacz Mazlum Saneja obecny na spotkaniu i ze swadą mówiący nie tylko o problemach z tłumaczeniami, *traduttore traditore*, ale i o rodowodzie języka albańskiego, także kraju, w którym się urodził. On też jest autorem zamieszczonego w *Pamiętamy 2* artykułu pt. *Jarosław Zieliński – poeta współodczuwania*, w którym m.in. czytamy, że te wiersze „charakteryzuje wyjątkowe ludzkie ciepło i wielka wrażliwość, ale zarazem prostota w środkach wyrazu”.

W rozdziale VI tej starannie wydanej książki, zwracają uwagę *Kronika wydarzeń* związanych z promocją Poety oraz artykuł autorstwa Patrycji Soleckiej pt. *Okiem kamery Andrzeja Machnowskiego*, a więc nie tylko piórem czy przy pomocy laptopa autorzy dokumentują działalność Fundacji im. J. Zielińskiego, wspomaga ich kamera tego znanego profesjonalisty, reżysera, operatora

(Dokończenie na stronie 22)